



wszystkie trzy zarzuty prokuratury, w tym ten najpoważniejszy, mówi...cy o tzw. karalnej niegospodarności. Dlaczego? Otóż okazuje się, że &bdquo;znaczna szkoda majątkowa&rdquo; ma określony... wartość. Określa go artykuł, 115 paragraf 5 k.k. A brzmi on tak: **Mieniem znacznej wartości jest mienie, którego wartość w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza 200 000 zł, otych.** Dla porównania dla mienia wielkiej wartości granic... jest 1 mln zł, (paragraf 6 tego artykułu). Sąd I instancji powołał...c się na ten artykuł, k.k., literaturę prawniczą... i kilka postanowień, Sądu Najwyższego, w uzasadnieniu napisał, m. in. tak: **Tym samym, dokonanie przestępstwa z art. 296 par. 1 a k.k. będzie polegało na umyślnym wywołaniu realnego i konkretnego zagrożenia samoczynnego powstania (w każdej chwili) różnicy między rzeczywistym stanem majątku pokrzywdzonego a stanem hipotetycznym, tzn. takim który istniał, by gdyby do naruszenia dobra nie doszło, przy czym wartość tej różnicy (od momentu zachowania sprawcy) musi przekroczyć 200.000,00 zł.** Tymczasem Sąd I instancji zakwestionował sposób wyliczenia kosztów przedstawiony przez biegłych powołanych przez prokuraturę, którzy wyliczyli, że koszt całego przedsięwzięcia wyniósł, 319 800 zł, gdy rzeczywista wartość robót wyniosła, a 89 534,74 zł. Jak łatwo wyliczyć, różnica wynosi 230 265,26 zł, a więc przekracza ową... granicę 200 tysięcy zł. Nie będzie próbował, przedstawię sposobu, w jaki Sąd I instancji podważył, wyliczenia biegłych, bo nie chcę zanudzać czytelników szczegółami. Dość powiedzieć, że całe uzasadnienie wyroku liczy 34 strony tekstu. Jest on napisany zawiąym, trudnym do zrozumienia komuś bez wykształcenia prawniczego językiem. Przytoczę tylko ostatni akapit uzasadnienia, też zresztą... napisany takim językiem. **Tak więc zgromadzony materiał, dowodowy nie pozwala przyjąć (tym bardziej w sposób pewny), aby działania oskarżonego spowodowały naruszenia na niebezpieczeństwo powstania szkody przekraczającej kwotę 200.000,00 zł, &ndash; nie stanowi więc znacznej szkody w rozumieniu art. 115 par. 5 k.k., a jeżeli tak - warunek sine qua non do zaistnienia przestępstwa z art. 296 par. 1a k.k. nie nastąpi.** Jest to wystraszające bez pogłębienia w zakresie innych elementów natury przedmiotowej i podmiotowej takiego czynu dla uniewinnienia oskarżonego. W niniejszym tekście nie będzie próbował, analizować argumentów Sądu, a tym bardziej z nimi polemizować, gdy nie mam wykształcenia prawniczego. A zwykłe ludzkie podejście z użyciem logiki (do czego zobowiązuje mnie tytuł, bloga) zostawiam sobie do czasu wydania prawomocnego wyroku. Na jedno chcę jednak zwrócić uwagę. Sąd nie uniewinnił, Macieja G. od zarzutu niegospodarności w całej rozciągłości. Uznał, jedynie, że skutki owej niegospodarności nie przekroczyły granicy 200 tys. zł, a więc nie podlegają... artykułowi 296 paragraf 1a kodeksu karnego. I tylko z tego zarzutu go uniewinnił. Zarzut nr 2 Prokurator zarzuca Maciejowi G. fałszowanie dokumentów dotyczących dzierżawy ogiera Equator. Jak pisałem w tekście z 28 maja 2021 roku &bdquo;Były prezes SK Michał,ów przed sądem&rdquo; prokurator ów zarzut sprecyzował, tak: **W bliżej nieustalonym miejscu i dacie, lecz w okresie pomiędzy 26 sierpnia 2018 roku, a 4 października 2018 roku podrobił, umowę dotyczącą... ogiera czystej krwi arabskiej E (Equatora &ndash; przyp. mój) zawartą... pomiędzy Stadniną... M (Michał,ów) a A (chodzi o Al Sheik Stud z Izraela) poprzez antydatowanie tej umowy jako zawartej w grudniu 2017 roku, a także z oświadczeniem swojego podpisu oraz opatrzenie pieczęcią... Prezesa Zarządu w/w Spółki, a następnie tak podrobiony dokument użył, jako autentyczny celem wzięcia go do dokumentacji Spółki M (Michał,ów) dla potwierdzenia, iż została zawarta umowa, o której mowa wyżej, tj. o przestępstwo z art. 270 par. 1 k.k.** A podany paragraf brzmi tak: **Kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub takiego dokumentu jako autentycznego używa, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.** Sąd I instancji oddalił, ten zarzut, argumentując to tak: **Przepis art. 270 par. 1 k.k. penalizuje działania polegające na**

**przerobieniu lub podrobieniu dokumentu w celu uświadomienia za autentyczny lub uświadomienia takiego dokumentu jako autentyczny. W orzecznictwie i piśmiennictwie zgodnie przyjmuje się<sup>TM</sup>, że dokument jest podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od osoby, w imieniu której został sporządzony, zaś przerobiony jest wówczas, gdy osoba nieupoważniona zmienia dokument autentyczny. /&hellip;/Nie jest natomiast przerobieniem dokumentu przez nadanie mu innej treści przez osoby, od których ten dokument pochodzi.** W innym miejscu uzasadnienia sędziów I instancji stwierdza się, tak: **Czyn wiadczenia oskarżonego wpisanie innej daty nie wyczerpuje znamion zarzucanego mu przestępstwa z art. 270 par. 1 k.k. Sporządzenie umowy cywilnoprawnej niezgodnie z rzeczywistością... (poprzez naniesienie innej daty, czy w innym czasie) może być środkiem do popełnienia innego przestępstwa, czego nie zarzucono wobec tego z tej przyczyny nie podlega odrębnej penalizacji.** Podobnie jak w przypadku pierwszego zarzutu, sędziów I instancji nie kwestionuje faktu, że Maciej G. postępowania, na szkodę kierowanej przez siebie spółki. A mianowicie antydatowa, dokument umowy dzierżawy ogiera *Equator* i dostarczył go do dokumentacji Stadniny już po tym, jak został odwołany z funkcji prezesa spółki. Sędziów uznają, jedynie, że ten czyn nie podlega pod artykuł 270 paragraf 1 k.k., wiadczenia nie można go z tego paragrafu skazywać. Można by go skazywać z innego paragrafu, ale tego prokurator nie wskazał. A sędziów nie jest od tego, aby wyszukiwać wątpliwości do zastosowania paragrafu, a jedynie od tego, aby oceniać te wskazane przez prokuraturę i jedynie do nich się odnosić. Mówiąc kolokwialnie, prokurator strzelił, ale ze złepego naboju. Jak już wspominałem, nie mam wykształcenia prawniczego, wiadczenia nie wiem, czy prokurator może w postępowaniu odwoławczym zmieniać kwalifikację prawną..., czyli zmieniać paragrafy tego samego artykułu (artykuł 270 mówi ogólnie o „przestępstwach przeciwko wiarygodności dokumentów”)? Ponownie chcę zwrócić uwagę na taki oto zapis z uzasadnienia sędziów. **Brak złośliwości dokumentu umowy do dokumentacji Spółki, a po wcześniejszym je sporządzeniu i podpisaniu umowy przez strony tych umów nie jest czynem zabronionym, a mógł być przyczynkiem do oceny postępowania oskarżonego jako menedżera spółki przez organ nadzorczy.** No, wątpliwe. Nawet jeżeli w drugiej instancji Maciej G. zostałby uniewinniony od zarzutu manipulowania (uświadomiam tu prostego określenia, a nie prawnego) dokumentem dzierżawy ogiera *Equator*, to fakt ten dyskwalifikuje go to jako prezesa spółki skarbu państwa. Zarzut nr 3 Aby przypomnieć o co chodzi, przytoczę dalsze fragmenty mojego artykułu z maja 2021 roku. Chodzi o to, że gdy Maciej G. był prezesem Michałowskiej stadniny, przebywał w niej cztery konie będące własnością... **Hanny Sztuki.** Nie doświadczył, że przebywał, bez umowy i właścicielka nie płaciła, a za nie, to jeszcze na koszt stadniny jedna z klaczy została zainseminowana, a ogier arabski wykastrowany. Dopiero po odwołaniu Macieja G. stadnina wystawiła pani Sztuce fakturę na 11 408,58 zł, której datę ugo nie chciała zapłacić. Dopiero gdy spółka w listopadzie 2019 roku wniosła pozew o zapłatę do Sędziów Rejonowego w Pinczowie, pani Sztuka uregulowała swoje długi. Prokuratorski zarzut w stosunku do Macieja G. w tej sprawie dotyczy nie tylko **niezawarcia umowy na pobyt czterech koni należących do HS,** ale także – a może przede wszystkim – że konie te przebywały w stadninie **pomimo braku przedłożenia przez ich posiadacza wymaganej dokumentacji w postaci paszportów zwierząt oraz weterynaryjnych świadectw zdrowia i kontroli wykonania szczepień, obowiązkowych przy tych koni, powodujących tym samym naruszenie koni stanowiących własność Stadniny M na zagrożenie epidemiologiczne, czym spowodował, bezpodstawnie niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody majątkowej w kwocie 917 000 zł, reprezentowanej Spółką.** Jest to przestępstwo z artykułu 296, paragraf 1a kodeksu karnego. A skąd ta kwota 917 000 zł? Bo na tyle Stadnina wyceniała wartość wszystkich swoich koni w okresie, kiedy Hanna Sztuka utrzymywała w Michałowie swoje prywatne konie. Zarzut nr 3 sędziów I instancji także oddalił. Sędziów nie

kwestionowa, bezspornego faktu, że w Stadninie Koni Michałow przez jakiś czas przebywały cztery konie należące do Hanny Sztuki **mimo braku przedłożenia wymaganej dokumentacji w postaci paszportów zwierząt i weterynaryjnych świadectw zdrowia i kontroli wykonanych szczepień**, na stanowisku, że **dopiero wprowadzenie na teren stadniny, przy tym przy wiadomości oskarżonego, zwierząt chorych, bo to z tego faktu wynikać mogą, oby bezpośrednie niebezpieczeństwo choroby dla innych koni, a przez to dopiero ocena skutku w postaci narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody**. I ponownie mogłam napisać, że nawet jeżeli przytoczony czyn (zarzut nr 3) Maciej G. nie podlega karze śmierci, to zgoda na to, aby jego podwładna utrzymywała w Stadninie bez umowy i bez płacenia za nie cztery swoje prywatne konie – dyskwalifikuje go jako menedżera spółki skarbu państwa. Jak do tych trzech zarzutów odnieść się odwoławczy dowiemy się za jakiś czas. Raczej odległy. Bez względu jednak na to, jaki ten prawomocny wyrok będzie, jest nadzieja (a powinna być pewno), że taka osoba jak Maciej G. nigdy już nie będzie kierowała, a wadliwie... państwową stadniną koni, ani w ogóle spółką skarbu państwa. Z drugiej zaś strony, opisane tutaj działania Macieja G., jako prezesa spółki, wpisują się w szersze zjawisko, jakiego byliśmy świadkami przez 8 lat rządów „zjednoczonej prawicy” – a mianowicie, jak my rzekniemy, to ci, których desygnujemy do kierowania spółkami państwowymi, mogą robić co chcą. Mogą kraść, oszukiwać, dbać tylko o swoje korzyści nawet kosztem powierzonego im majątku, bo to są nasi ludzie. Im wolno więcej. Na kilka dni przed I turą wyborów prezydenta trzeba wyrazić nadzieję, że te czasy już nie wrócą. Między innymi dlatego jest takie ważne, aby pójść na wybory, zwłaszcza w II turze. Gdyby nie daj Boże wygrał „kandydat obywatelski” – czasy z odziewstwa wróciłyby niechybnie. **Marek Szewczyk**